

Kaźmierz Kałowski

Z najnowszych wyroków Roty Rzymskiej

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 14/3-4, 385-392

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z PRAKTYKI SĄDOWEJ

Z najnowszych wyroków Roty Rzymskiej

1. *Bonum fidei*

a) Kto zawierając małżeństwo postanawia pozytywnym aktem woli podzielić ciało swoje pomiędzy swą małżonkę i kochankę i stąd zastrzega obcej osobie prawo do stosunku (*Ius ad copulam*), ten ogranicza konsens i wyklucza dobro wierności.

Od wykluczenia jedności małżeństwa różni się zasadniczo postanowienie dopuszczania się cudzołóstwa, skutkiem czego nupturient nie zamierza zachowywać obowiązku wierności, lecz nie wyklucza tego obowiązku (*officium*) i związanego z tym prawa drugiej strony (Dec. Rot. vol. 51 dec. z d. 11. V. 1959 s. 252 cor. E. Bonet).

b) Stanowczo domniemać należy, że kobieta, która niebawem szaleńczą i niezwykłą miłością skłania się do kochanka, jakoby dotknięta schorzeniem umysłowym i która zawiera małżeństwo w tym celu, by tę miłość podtrzymywać i wypełniać, wyklucza dobro wierności (Dec. Rot. vol. 51 dec. z d. 15. V. 1959 r. s. 261 cor. B. Filipiak).

c) Podobnie przyjąć należy uzasadnione domniemanie, iż konsens symulowany udziela kobieta, która nieprzychylnie ustosunkowuje się do małżeństwa z pewną osobą, lecz równocześnie zaślepiona żądzą odnosi się do innego mężczyzny niewłaściwą miłością (Dec. Rot. vol. 51 z d. 30. VII. 1959 s. 398 cor. O. Bejan).

d) Nałóg cudzołożenia (*praxis adulterina*) jest dość jednoznacznym argumentem dla wykazania uprzedniego wykluczenia wierności, gdyż nieraz może być przypisany złemu zwyczajowi, już przed ślubem nabytemu, łączenia się z wieloma osobami; w tym jednak wypadku nałóg ten nie może być pomyłony z stanowczością wykonywania przedmałżeńskiego postanowienia (Dec. Rot. vol. 51 dec. z d. 13. XI. 1959 s. 503 cor. A. Sabbatani).

2. *Bonum sacramenti*

a) Katolicy, którzy powzięli postanowienie przeprowadzenia rozwodu i zastrzegli sobie możliwość odzyskania prawdziwej i pełnej wolności w taki sposób, jakoby nigdy małżeństwo nie było zawarte, czyli uzyskania rozerwania węzła małżeńskiego, powodują nieważność małżeństwa. Nie jest konieczną rzeczą, by celem unicestwienia konsensu małżeńskiego nupturient bezwzględnie (*absolute*) postanowił, że przeprowadzi rozwód, lecz wystarczy, że zastrzega sobie możliwość rozwiedzenia

się. Przez to samo, że w taki sposób ogranicza konsens, przeciwstawiając się istocie małżeństwa, wyklucza nierozerwalność.

Gdy udowodniono, że zaistniała intencja przeprowadzenia rozwodu, na podstawie pozytywnego aktu woli, chociażby między stronami nie był zawarty pakt, należy zbadać, który akt woli górował, mianowicie, czy intencja zawarcia małżeństwa, czy rozwiedzenia się; otóż ów pozytywny akt woli wykluczający nierozzerwalność małżeństwa, przeważa z natury swej (*praevallet*). Należy domniemać, dopóki nie udowodni się, że rzecz ma się przeciwnie, iż nupturient, który pozytywnym aktem woli zamierzał przeprowadzić cywilny rozwód, tym samym chciał sobie zastrzec możliwość rozejścia się z drugą stroną, tak iżby mógł zawrzeć inne małżeństwo. A to oznacza wykluczenie nierozzerwalności małżeństwa.

Nie przeciwstawia się powyższym zasadom względ, że symulujący okazywał wielką miłość lub żądzę wobec współkontrahenta, jeśli obawiał się nieszczęśliwego wyniku z tego małżeństwa, lub prawdopodobnych trudności z niego mogących wypłynąć.

Potomstwo zrodzone w tak zawartym małżeństwie niczego nie udowadnia na niekorzyść wadliwej intencji przez jedną lub obydwie strony wzbudzoną.

Od aktu pozytywnego woli wykluczającego nierozzerwalność należy odróżnić błędne mniemanie (*erronea opinio*) kontrahenta, np. protestanta, który mniema, że małżeństwo jest z natury swej rozerwalne i to błędne mniemanie było powodem, iż zawarł małżeństwo. Jeśli nie był wzbudzony pozytywny akt woli, wykluczający nierozzerwalność, małżeństwo zostało zawarte ważnie.

Niewiadomość (*ignorantia*) symulanta co do nieważnego zawarcia małżeństwa nie udaremnia faktu nieważności małżeństwa oraz sposób jego zachowania się jakoby małżeństwo ważnie było zawarte przez niego.

W razie gdyby zachodziła poważna wątpliwość co do intencji przeprowadzenia rozwodu przez pozytywny akt woli, należy sprawę rozstrzygnąć na korzyść ważności małżeństwa (*can. 1014*). (*Dec. Rot. vol. 50 s. 84 n. wyrok z dnia 15. II. 1958 cor. R. Lamas*).

b) Nie należy pomylić słów wypowiedzianych z pewnej lekkomyślności (*ex iactantia*) co do przeprowadzenia rozwodu z pozytywnym aktem woli wykluczającym nierozzerwalność. Jeśli ten, któremu przypisuje się symulację, czyli wykluczenie nierozzerwalności, przeczy, należy ew. udowodnić, że mija się z prawdą na własną korzyść i ustalić trzeba prawdę na podstawie innych dowodów (*1. c. s. 97 wyrok z dnia 18. II. 1958 cor. P. Felici*).

c) Odróżnić należy intencję przeciwną dobru sakramentu od woli odejścia od współmałżonka (*simplex voluntas discendendi*) zależnie od wypadku. Tego rodzaju akt woli częściej zachodzi u katolików, którzy dobrze wiedzą o nierozzerwalności małżeństwa (*1. c. s. 403, wyrok z dnia 23. VI. 1958 cor. E. Bonet*).

d) Nie należy pomylić pozytywnego aktu woli z pozytywnym pragnieniem lub mniemaniami kontrahenta co do rozerwalności małżeństwa. Kto głosi, że można rozerwać małżeństwo, jeśli do nieszczęśliwego do-

chodzi wyniku, lecz nie wyklucza pozytywnie nierozzerwalności swego małżeństwa, ten ważnie je zawiera.

Ważne są małżeństwa protestantów, którzy mylnie sądzą, że można węzły małżeńskie rozwiązywać, ponieważ oni przez swą ogólną intencję, zgodną z prawem bożym, w pewien sposób unicestwiają swoje prywatne mylne mniemanie (1. c. s. 521 wyrok z dnia 15. X. 1958 r. cor. F. Brennan).

e) Kto oświadcza, że będzie uważał swe małżeństwo za zawarte nieważnie, jeśli się dowie o nieuczciwości i niewierności współmałżonka, nieważnie zawiera małżeństwo i to nie z tego powodu, że stawil prawdziwy warunek, lecz z tej racji, że zniweczył nierozzerwalność; do tego bowiem względu sprowadza się warunek co do przyszłości rozrywający (*conditio resolutiva*), ilekroć nie można go sprowadzić do warunku co do terażniejszości (*de praesenti*) mającego za przedmiot szczere przyrzeczenie współkontrahenta (1. c. s. 544 wyrok z dnia 27. X. 1958 r. cor. J. Pinna).

f) Katolik, który z powodu złych obyczajów lub złego wychowania odrzuca pewne prawdy wiary, chociaż wie o tych prawdach, może poprzestać na błędnych swych poglądach czysto teoretycznie; lecz w konkretnym wypadku, szczególnie gdy małżeństwo było zawarte w kościele, trudno byłoby przyjąć, by pozytywnym aktem woli wykluczył nierozzerwalność, o której wie, że ją Kościół przypisuje umowie małżeńskiej. Taką złą intencję można przyjąć u tego, kto wprawdzie ma miano katolika, lecz odrzuca naukę i przykazanie Kościoła.

Udowodnienie symulacji jest niełatwe i natrafia na różne trudności. Dla przeprowadzenia dowodu przysłużyć się mogą następujące względy: a) zeznanie symulanta, szczególnie pozasądowe i w czasie niepodejrzany, o którym zeznają świadkowie wiarogodni, do których zaliczyć należy drugiego kontrahenta, jeśli jego wiarogodność została stwierdzona; b) istnienie powodu stosunkowo poważnego dla uzasadnienia symulacji. Do powodów uzasadniających, według zasad Trybunału św. Roty, zaliczyć należy złe usposobienie (*malitia*) symulanta, które wykazać trzeba z cech jego charakteru, wychowania, wykształcenia oraz z całego sposobu jego zachowania się; to wszystko potwierdzałoby jego fikcję przy zawieraniu małżeństwa; c) w końcu okoliczności poprzedzające, towarzyszące i następujące po zawarciu małżeństwa, które we właściwy sposób uwidaczniałyby symulację.

Dla wykazania, że istniał pozytywny akt woli, może walnie przyczynić się okoliczność, że była rzeczywista różnica zdań obojga małżonków co do istotnego przymiotu małżeństwa, do którego odnosiła się symulacja; szczególnie wtedy, gdy przed ślubem zachodził między nimi prawdziwy spór co do tego przymiotu i każdy z nich pozostawał przy swoim punkcie widzenia (1. c. s. 577 wyrok z dnia 12. XI. 1958 cor. R. Lamas).

3. *Bonum prolis*

a) Nie jest rzeczą łatwą udowodnienie wykluczenia dóbr małżeńskich, a to tym więcej jeśli strony przed małżeństwem o tym wyklu-

czeniu nigdy nie rozmawiali. Bowiem pozytywny akt woli, wykluczający wspomniane dobra, nie domniemywa się, lecz winien być udowodniony przekonującymi dowodami. Udowodnienie to jest trudniejsze, gdy brakuje zeznania tego, który miał te dobra wykluczyć. Jeśli świadkowie, których podano dla udowodnienia intencji strony wykluczającej te dobra całkowicie nie wiedzą o jego zamiarze, udowodnienie rzeczywiście jest niemożliwe. I chociażby pewne poszlaki wynikały z okoliczności poprzedzających, towarzyszących lub następujących po zawarciu małżeństwa, lub z podanej przyczyny danego wykluczenia, nie jest wystarczający ten zespół dowodowy.

Trybunał św. Roty często podawał zasadę, że intencja unikania potomstwa powzięta przed małżeństwem wraz z nieustępliwym nadużyciem prawa małżeńskiego po zawartym związku, wytwarza domniemanie, iż wykluczone zostało prawo zrodzenia potomstwa; lecz to domniemanie winno być poparte przez okoliczności sprawy. Poszlaki winny być bardzo silne, by wytworzyły dowód prawdziwie przekonujący i tylko bardzo wyjątkowo wynikać będzie dowód na podstawie samych tylko poszlak, mianowicie, że miał miejsce taki pozytywny akt woli, przez który zostało wykluczone jakie dobro z małżeństwa.

Może współistnieć pragnienie posiadania potomstwa choć zarazem używane zostały środki antykoncepcyjne; nie rzadko bowiem małżonkowie zamierzają rodzić potomstwo, lecz z różnych powodów przez pewien okres nie chcą posiadać potomstwa (Dec. Rot. vol. 50 s. 382 wyrok z dnia 16. VI. 1958 cor. E. Bonet).

b) Nieraz powstaje większa trudność, gdy chodzi o stwierdzenie czasokresu, w którym wzbudzony został pozytywny akt woli wykluczający rodzenie potomstwa; np. ktoś zawarł małżeństwo, lecz współkontrahentowi ani innym osobom nie wyjawiał swego zamiaru wykluczenia potomstwa; jednak po ślubie nieustępliwie wykluczał zrodzenie potomstwa. Należy zbadać, czy nieprzewidywalną nieustępliwą przypisać należy postanowieniu poprzedzającemu zawarcie ślubu, czy tylko następującemu po nim, czyli że zachodzi akt woli, który w żaden sposób nie wnika w powstający akt węzła małżeńskiego.

Należy zaznaczyć: a) gdy po zawarciu małżeństwa zaszedł pewien wzgląd, który spowodował załócenie usposobienia strony, słusznie należy przyjąć, że zamiar wykluczenia potomstwa powstał na skutek okoliczności, która po ślubie powstała; b) jeśli natomiast nic się nie zdarzyło po ślubie, czemu przypisać by należało niestępliwą współmałżonka w wykluczeniu zrodzenia potomstwa i od samego początku stosowane było nieustępliwie nadużycie małżeństwa (abusus), wtedy gdy bezpośrednio po ślubie wykonywane było to nadużycie, domniemać należy, że już przy akcie zawierania małżeństwa istniała decyzja wykluczenia potomstwa.

Dla przeprowadzenia dowodu należy dokładnie zbadać zeznania stron i świadków oraz zachodzące przyczyny symulacji (1. c. s. 517 wyrok z dnia 15. X. 1958 cor. Brennan).

c) Należy odróżnić prawo (ius), gdy chodzi o zrodzenie potomstwa, od użycia tego prawa (usus); podczas gdy wykluczenie udzielenia tego prawa i przyjęcie zobowiązania, chociażby na pewien ograniczony przeciąg czasu, powoduje nieważność aktu, to przeciwnie, złe użycie tego

prawa (*usus pravus*) i nie wykonanie przyjętego zobowiązania nie narusza ważności, która pozostaje nienaruszona. Sędzia winien na podstawie przestudiowania akt sprawy i zebranych dowodów ustalić, jaka była rzeczywista intencja symulanta, mianowicie czy przedmiotem wykluczenia było samo prawo (*ius*), gdyż nie zostało udzielone, czy tylko wykonanie prawa (*iuris executio*), polegające na złym użyciu prawa (*usus pravus*), czyli nadużywaniu małżeństwa (*abusus matrimonii*), podczas gdy prawo (*ius*) i zobowiązanie (*obligatio*) pozostały nietknięte.

By wykluczenie prawa można było uznać za udowodnione konieczną jest rzeczą wykazanie, że konsens małżeński został ograniczony, co może nastąpić bądź to przez warunek wyraźny, bądź przez akt wewnętrzny woli, czyli przez warunek umysłowy (*conditio mentalis*). Mianowicie warunek wyraźny, a tym więcej pakt zawarty przez strony stwarzają domniemanie, że chodzi o wykluczenie prawa. Lecz musi to być pakt formalny (*pactum formale*), a nie tylko jakiegokolwiek wspólne porozumienie stron (*consensio*). Często bowiem w naszych czasach zamierzają strony w swej lekkomyślności zawrzeć małżeństwo, lecz uzgadniają między sobą, że unikać będą potomstwa, chociaż w żaden sposób nie odnoszą tego wykluczenia do zasięgu konsensu małżeńskiego. Po prostu dają sobie zlecenie (*modus*) i wykluczają używanie małżeństwa (*usum*). Główną intencją stron jest w takim wypadku zawarcie ważnego małżeństwa, a zły cel może być osiągnięty przez proste nadużywanie małżeństwa (*per merum abusum*).

Nie można przyjąć, iż zawarty został pakt formalny, gdy strony wzgl. jedna z nich swojej złej woli nie wyjawilo na serio.

By można było stwierdzić, czy wykluczenie potomstwa nastąpiło na zawsze, lub na pewien czas, należy zamiast opierać się na wypowiedzianych słowach, uwzględnić powód (*causam*), dla którego zostało ono powzięte. Jeśli ten powód z natury swej lub według zdania symulanta trwać będzie zawsze, przyjąć należy, że to wykluczenie było powzięte na zawsze; lecz jeśli przyjąć należy, że powód ten trwać będzie tylko przez pewien czas, to i wykluczenie uznać należy jako tymczasowe.

Ogólnie stawić można następującą zasadę: ażeby uznać było można, że wykluczone zostało prawo (*ius*), należy udowodnić, że symulant takie miał nastawienie, iż gotów był raczej zrezygnować z zawarcia małżeństwa, aniżeli udzielić prawa do rodzenia potomstwa. Sędzia winien dla właściwego ocenienia sprawy porównać powód, dla którego zawarto małżeństwo (*causam contrahendi*) z powodem symulacji (*causam simulandi*).

W każdej poszczególnej sprawie zachodzą okoliczności i poszlaki szczególne, na których podstawie winien sędzia z całego ich zespołu wyrobić sobie moralną pewność (Dec. Rot. vol. 50 s. 619 n. wyrok z dnia 26. XI. 1958 cor. R. Lamas).

d) Małżeństwo zawierałby ktoś nieprawdziwie (*non vere*) lecz pozornie (*simulate*), gdyby wykluczył całkowicie potomstwo, lub powodowany różnymi okolicznościami, uzależniłby rodzenie potomstwa od urzeczywistnienia się pewnego wydarzenia; wtedy bowiem prawo do stosunku małżeńskiego byłoby ograniczone według upodobania osobistego i nie byłoby udzielone wyłącznie i na zawsze.

Dla przeprowadzenia dowodu w poszczególnym wypadku należy mieć

przed oczyma pobudkę (motivum), dla której nupturient postanowił unikać potomstwa. Im pobudka ta jest poważniejsza, tym łatwiej przyjąć można, że nupturient chciał ograniczyć konsens i go unicestwić. Nie można zaprzeczyć, że prawo (ius) do stosunku małżeńskiego może zostać wykluczone z pobudki (ex motivo) samej ze siebie nietrwałej. W niniejszym konkretnym wypadku pobudką dla strony pozwanej był trud porodu wyolbrzymiony przestrogą lekarza, mającego pod opieką pozwaną od lat jej pierwszej młodości (1. c. s. 677 wyrok z dnia 11. XII. 1958 cor. P. Mattioli).

e) Inną pobudką (motivum) dla wykluczenia potomstwa było dla powódki zamięłowanie do pełnienia specjalnie przez nią wykonywanej i wysoko cenionej pracy (amor et sollicitudo laboris).

By można było uznać jako ważny powód (causa valida) wykluczenia potomstwa zamięłowanie do pełnienia pewnej pracy, należy uwzględnić następujące zasady:

1) powodem nie byłyby prace zwykłe, np. prace domowe małżonki, dotyczące współżycia w rodzinie i troski o dzieci;

2) także nie byłyby prace sprawiające przyjemność, z których dany osobnik mógłby zrezygnować bez szkody dla siebie lub innych;

3) jednak uznać by trzeba jako ważny powód wykluczenia potomstwa prace, które wytwarzałyby przeszkodę i to nie małą, zrodzeniu i wychowaniu potomstwa. W takim wypadku koniecznym jest, by przeszkoda zrodzenia potomstwa wprost wynikała z wykonywanej pracy, której podejmuje się dana osoba;

4) także ważnym powodem wykluczenia (causa exclusionis valida) byłoby, gdyby praca lub urząd (munus) tak ściśle odpowiadały powołaniu danej osoby i z takim zapałem i usilnością byłyby przez nią wykonywane, że słusznie należałoby przyjąć, iż dana osoba pragnie wszystko poświęcić, nie wyłączając względów na własną naturę i rodzinę, na rzecz upragnionej pracy lub zawodu. Lecz zawsze trzeba mieć na uwadze, że wykonywany zawód (ars) jest przeszkodą dla dobra potomstwa w inny przynajmniej sposób.

Powyższe uwagi uwzględniają tylko powód wykluczenia potomstwa, łącznie z nieustępliwością postanowienia jako dowód pośredni. Udowodnienie bowiem pozytywnego aktu woli, który wykluczy prawo (ius) rozpoczyna się od udowodnienia wprost (directa probatio) intencji symulanta.

W niniejszym konkretnym wypadku było dla powódki powodem wykluczenia potomstwa zdobycie sławy przez prowadzenie wytwórni nowoczesnej modnej odzieży o zasięgu międzynarodowym, co też rzeczywiście osiągnęła. Wyrok wypadł pozytywnie (1. c. s. 717 wyrok z dnia 19. XII. 1958 cor. A. Sabattani).

f) Nie tylko nieważnie zawiera małżeństwo, kto wyklucza wszelkie prawo do aktów małżeńskich (can. 1086 § 2), lecz także kto unicestwia pierwszorzędną cel małżeństwa (can. 1013 § 1), odmawiając prawa wydania na świat potomstwa już poczętego luz zastrzegając sobie prawo uśmiercenia potomstwa lub porzucenie go (exponendi) (1. c. s. 347 wyrok dnia 22. V. 1958 cor. P. Mattioli).

g) Silne postanowienie kontrahenta nie zezwolenia na spełnianie aktów małżeńskich, dopóki nie powstałaby prawdziwa miłość pomiędzy

stronami, nie jest warunkiem przeciwnym istocie małżeństwa, lecz zawiera albo zlecenie (modus) albo warunek zawieszający (suspensivam conditionem); obydwóch tych rzeczy nie można pomieszać z wykluczeniem dobra potomstwa (Dec. Rot. vol. 51 dec. z 23. I. 1959 s. 34 cor. A. Sabbatani).

h) Trwałość (prepetuitas) i stanowczość (tenacia) postanowienia wykluczającego zrodzenie potomstwa są wprawdzie poszlakami (indicia) wykluczenia prawa (iuris), jednak same przez się nie udowadniają sprawy decydująco (Dec. Rot. vol. 51 dec. z 6. VIII. 1959 s. 426 cor. A. Heard).

4. *Conditio*

a) Ogólne i silne postanowienie poślubienia tylko dziewicy — jeśli po ujawnieniu sprawy nastąpiło bezpośrednie wydalenie małżonki i przeprowadzenie rozwodu oraz wniesienie skargi o orzeczenie nieważności związku — to mimo że nie zachodziła uprzednio wątpliwość (dubium), przyjąć należy, że był postawiony wirtualnie prawdziwy warunek (Dec. Rot. vol. 51 dec. z 14. II. 1959 s. 54 cor. H. Ewers).

b) Szczere przyrzeczenie konwersji, udzielone z powodu warunku stawionego przez drugą stronę, powoduje nieważność małżeństwa, jeżeli zostało wycofane przed zawarciem małżeństwa, o czym nie wiedziała druga strona (Dec. Rot. vol. 51 dec. z 28. II. 1959 s. 117 cor. C. Lefebvre).

c) Warunek należy odróżnić od nałożonego obowiązku (ab onere), który dotyczy wypełnienia czegoś przez drugą stronę po ważnie zawartym małżeństwie (Dec. Rot. vol. 51 z 20. IV. 1959 s. 216 cor. E. Bonet).

d) Jeśli ktoś zawierając małżeństwo do tego stopnia cenil jakiś przymiot drugiej strony, że gotów był raczej wszystkiego się podjąć, aniżeli znieść zmylenie, natenczas słusznie przyjąć należy, że stawil warunek co do odnośnego przymiotu (Dec. Rot. vol. 51 dec. z 21. XII. 1959 s. 631 cor. P. Mattioli).

e) Nie należy mieć na uwadze brzmienia słów, szczególnie gdy chodzi o ludzi bardzo prostych, ani dwuznacznych, lub niewłaściwych wyrażeń, których oni używają lecz trzeba uwzględnić myśl (mens) i intencję tego, który twierdzi, że postawil warunek; wywnioskować to należy nie ze słów, lecz z faktów oraz z okoliczności i z poszlak (Dec. Rot. vol. 51 dec. z 21. XII. 1959 s. 631 cor. P. Mattioli).

5. *Metus*

a) Bojaźń z szacunku i to ciężka nieraz zostaje wywołana w oględny sposób np. gdy zostaje wywołana bez stosowania uderzeń, bez wygrazania, bez natrętnych nacisków, lecz przez praktykowanie przykrego milczenia, lub bardzo ograniczonej rozmowy z doznającym ten nacisk, a on także w milczeniu zwykl jest przyjmować to, co bardzo niechętnie wykonuje; wtedy przede wszystkim ma miejsce doznanie ciężkiego przymusu pośrednio (indirecte), czyli przez uwydatniającą się awersję (Dec. Rot. vol. 51 dec. z 15 I. 1959 s. 22 cor. P. Mattioli).

b) Rozkaz ojca alternatywny, by córka albo zawarła małżeństwo albo zaprzestała grzesznych stosunków, chociażby był poparty groźbami, nie

powoduje niesprawiedliwej bojaźni z szacunku (Dec. Rot. vol. 51 dec. z 15. IV. 1959 s. 213 cor. B. Filipiak).

6. *Simulatio totalis*

a) Kto zawiera małżeństwo dla uniknięcia mogących ewentualnie zajść trudności z powodu stanu odmiennego (ex praegnantia) innej panny z tą intencją, by niewspółzamieszkać, z postanowieniem otrzymania niezwłocznie rozwiązania związku, ten dopuszcza się całkowitej symulacji i zawiera małżeństwo tylko pozornie (Dec. Rot. vol. 51 dec. z 23. II. 1959 s. 74 cor. E. Bonet).

b) Kto zawiera małżeństwo, ażeby przez bogactwo przewidzianego małżonka siebie i swą rodzinę zaopatrzyć, albo ażeby przez zamierzone małżeństwo uwolnić się od niefortunnych warunków życiowych, zawiera samo przez się ważne małżeństwo (Dec. Rot. vol. 51 dec. z 23. I. 1959 s. 30 cor. A. Sabbatani).

c) Jeśli nupturienti, ochrzczeni w sposób przepisany, wszystko spełniają, co wymagne jest z prawa natury, nie ma samo przez się znaczenia oznajmienie, że dany osobnik tylko pozornie (pro forma) dostosował się do zawarcia małżeństwa według przepisów kanonicznych i że ryt święty uznawał za nic nie znaczący: nie można bowiem w tych względach uznać braku konsensu, lecz tylko w pozytywnym akcie woli, którym odrzuca samo małżeństwo lub to co należy do jego istoty (Dec. Rot. vol. 51 dec. z 10. VII. 1959 s. 368 cor. G. Doheny).

Ks. Kazimierz Karłowski

Bojaźń przed utratą dobrego imienia a ważność małżeństwa

1. Do zaistnienia związku małżeńskiego nie wystarcza jakakolwiek zgoda kontrahentów, ale samo prawo natury wymaga, by była ona wolna od przymusu. W myśl jednak zasady: *coacta voluntas sed semper voluntas*, nawet przymuszona zgoda jest prawdziwym aktem woli człowieka. Stąd też prawodawca kościelny, dla ochrony wolności człowieka i wartości życia rodzinnego ustalił zasady określające jaki rodzaj przymusu czyni zgodę małżeńską nieskuteczną, a więc i związek małżeński na niej oparty nieistniejącym. Tak więc kan. 1087, § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego stanowi: „Nieważne jest małżeństwo zawarte pod przymusem albo pod wpływem ciężkiej bojaźni niesłusznie wywołanej przez przyczynę zewnętrzną, ilekroć zagrożony, dla uwolnienia się od niej zmuszony jest wybrać małżeństwo”.

2. Bojaźń przed utratą dobrego imienia (*metus infamiae*) uznana jest przez kanonistów za wewnętrzną, a więc pozbawioną kwalifikacji prawnej wymaganej do orzeczenia na jej podstawie nieważności związku małżeńskiego. O ile jednak bojaźń ta z istoty swej ma charakter wewnętrzny, nasuwa się pytanie, czy ze względu na towarzyszące jej okoliczności, może się stać zewnętrzną, co przy równoczesnym zaistnieniu pozostałych wymogów prawnych, o których mowa w kan. 1087, § 1, uczyniłoby ją kwalifikowaną.